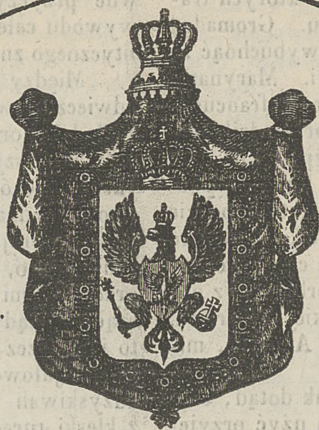
Nr. 128. w Piątek dnia 4. Czerwca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Londyn, 2. Czerwca. — Parowiec »Vanderbilt« przybił tu z Nowego Jorku z 438,463 dolarami w gotowiźnie i przywiózł wiadomości z 22. z. m. Według nich otrzymał poseł Stanów Zjednoczonych w Londynie rozkaz, aby zażądał zadosyćuczynienia za przetrząsanie amerykańskich okrętów i zaprzestania tego na przyszłość. Prezydent zażądał od kongresu pożyczki 15 milionów dolarów na lat 10.. Stocki i mąka spadły w cenach, pszenica i bawełna dobrze się trzymały. Kurs na Londyn 9¾ do 10. Parowiec »Fulton przybił z Anglii.

Berlin, 4. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać radzcy przy najwyższym trybunale Openowi w Berlinie gwiazdę do orderu orła czerwonego 2 kl. z dębowem liściem, sekretarzowi sądu powiatowego, radzcy nadwornemu Reisnerowi w Wrocławiu, order orła czerwonego 4 kl., tudzież sekretarzowi sądu powiatowego Müllerowi w Schoembergu i sołtysowi Drews w Nantikow powszechną oznakę honorową.

Berlin, 3. Czerwca. — Korespondent berliński pisze do Gaz. Wrocł., że niepewność panująca w rządowéj sferze ma ustać z d. 23. Października, jako w dniu wyznaczonym jeszcze na dalsze zastępstwo. Stan króla Imci pod względem ciała, niezmienił się, natomiast mniéj jest zaspokajającem usposobienie umysłowe. Nie wiadomo dotąd, co postanowią lekarze na radę zwołani, czyli przeznaczą Erdmannsdorf czyli też kąpiele morskie w Zoppot. Dotąd uważano, że czyste, chłodne powietrze na stan zdrowia króla Jmci pomyślnie wpływało, natomiast pogorszał się przy niskim stanie barometru i wielkich upałach.

Tenże korespondent pisze: od niejakiego czasu mnóstwo gazet niemieckich trzymają w Paryżu. Jak się zdaje, Francuzi chcą się dowiedzieć z nich więcéj aniżeli z francuskich, które teraz są puste w skutek ograniczeń, jakim ulega prasa francuska. Z małym przecie wyjątkiem i niemieckie trzymają się bardzo umiarkowanéj miary, i obawiamy się, aby czytanie naszych dzienników równie ich nie znudziło.

— Rzemieślnicy nasi mieć będą niedługo bank własny, który wypożyczać będzie na weksle dla drobnych przedsiębiorców. Rada przemysłowa wypracowała statuta do owego banku i przedłożyła je ministerstwu do potwierdzenia. Bank rzemieślniczy oparty jest na podobnych zasadach, jak towarzystwo diskontowe dla większych przedsięwzięć.

Najświeższe wiadomości. Konferencye paryskie taką się obsłoniły tajemnicą, iż nie wiemy, co na nich zachodzi. Po każdem posiedzeniu nawet niespisują zupełnych protokułów, któreby można przesłać rządom udział w nich biorącym. Trudno wiedzieć jaki cel w tem sobie założono. Może być, że chcą wmówić we Francuzów, iż bardzo ważne toczą się rzeczy i jak w dwóch upłynionych latach główny sąd w sprawach politycznych europejskich zasiada w Paryżu, lub też rząd francuski stara się wzbogacić program konferencyi obejmujący akt żeglugi na Dunaju i organizacyą Księstw Naddunajskich jeszcze innemi przedmiotami. Zaręczają, że hr. Cavour podał pamiętnik cesarzowi Francuzów, o położeniu Sardynii i półwyspu włoskiego, który tenże pilnie czyta i poprawia. Stosunki Francyi z Austryą tak się pogorszyły, że nawet niełatwo przychodzi utrzymać dobre porozumienie choć powierzchownie.

Co się tyczy stanu rzeczy w Indyach, ze wszystkich sprawozdań urzędowych pokazuje się, że przepaści nie tak łatwo zasypią Anglicy, że uspokojenie Indyj daleko i że nowy gabinet otrzymał bardzo uciążliwy spadek po starem ministerstwie.

Anglia źle spełniała swą misyą cywilizacyjną, jeżeli ją kiedy spełnić rzeczywiście zamierzali i dla tego z sarkazmem pisze irkutski korespondent do Norda opisując kwitnący stan wschodniéj Syberyi i porównywając go z koloniami angielskiemi w Azyi.

Syberya, powiada on, jest podstawą i dźwignią wszystkich działań rosyjskich w środkowéj Azyi. Większa część europejskich państw nieposiada kolonii w Azyi, mogą one tylko z daleka na nią wpływ wywierać. Nawet owo państwo (Anglia), które ma tam niezmierne posiadłości, zdołało dotąd tylko pozakładać wielkie kantory handlowe i morskie kolonie, które bez wsparcia z macierzystego kraju niemogą się utrzymać. Zakłady te nie obejdą się nigdy bez morza, bo innéj dla nich niema drogi, a śród niepoliczonych ludności nikną. Rosya natomiast otrzymała prawo obywatelstwa w ogromnéj Azyi, założyła azyatycką Rosyą z dwumilionową ludnością, w któréj żywioł prawdziwie rosyjski przeważa. Dla Azyatów Rosyanie nie są obcymi, przybylcami, posiadają niezmierzone przestrzenie, mają ogromne rzeki a najważniejszą Amur na któréj floty ich pływają, docierają do środkowych państw azyatyckich, a drogami wodnemi a głównie morzem kaspijskiem ułatwiają sobie komunikacye tak że klucze środkowéj Azyi w ręku swem dzierżą. Cóż dzisiaj się dzieje, na wszystkich punktach ważniejszych stojąc Rosyanie w bramach głównych azyatyckich, sami się wewnątrz porządkują, a podnosząc klasy najliczniejsze do godności człowieka, i biorąc na barki swoje cywilizacyą, rozniosą ją daleko staranniéj i zbawienniéj po całéj Azyi, aniżeli Anglicy. Tak dzieło cywilizacyi przechodzi z jednych na drugich. Pole działań rosyjskich niezmiernie się rozszerzyło od czasu śmierci cesarza Mikołaja, a bacząc na to, co się odpowiednio po całéj Rosyi dzieje, przyznać należy, że się sprawy rosyjskie podług daleko sięgającego planu teraz układają.

Francya.

Paryż, 31. Maja. Wedle Norda domaga się minister marynarki kredytu dodatkowego 14 mil. fr. Tak wielkie są prace rozpoczęte częścią dla podniesienia marynarki wojennéj częścią dla dopełnienia jéj.

— Rząd francuski otrzymał ze strony przyjaznéj wiadomość, że nie dawno miano wysłać do Francyi bomby trzaskające większéj skuteczności niż dawniejsze. Śledzą tego usilnie, ale niczego nie wyśledzono dotąd.

— W okolicy Cherbourga czynną jest nader policya paryska, aby ludzi pedejrzanych w mieście i okolicy mieć na oku. Ostrożność tę nakazuje podróż cesarza w te strony.

Nareszcie mamy pewny raport w sprawie okrętu »Cagliari«. Po długiem zwlekaniu i wahaniu przychyliła się Sardynia do życzeń Neapolu i zezwoliła na wyznaczenie mocarstwa do polubownego roztrzygnienia onéj. Hr. Cavour zaproponował w tym celu Rosyą, a zważając na stosunki zachodzące między tym mocarstwem a dworem neapolitańskim nie można prawie wątpić, że król neapolitański nie tylko na to przystanie, ale i przyjmie orzeczenie Rosyi, i tym sposobem raz przecie załatwi się ta sprawa.

— W Turynie z największą pewnością spodziewają się, że kwestya włoska rozstrzygnie się na konferencyi albo też mocą oręża. — Wychodzący tam dziennik »Unione« prawi dziś znowu o odegraniu wielkiego »europejskiego dramatu« przez połączone armie Francyi i Rosyi.

(Kor. Cz.) Ostatnie dni życia paryskiego zeszły pod wrażeniem, jakie sprawiła śmierć księżny orleańskiéj. Rothschild urządził pociąg na drodze północnéj darmo, którym kilkaset orleanistów na pogrzeb się udało. Do orleanistów przyłączyło się trochę umiarkowanych republikanów. Książe Nemours polecił orleanistom, aby nie dawali wielkiego rozgłosu pogrzebowi. Stósownie do zlecenia, Debaty poprzestały na napisaniu, że księżna Orleańska umarła »pełniąc swą powinność«. Na to wyrażenie powstała Gazeta francuska. Według niéj, księżna okazując roku 1848 gotowość wzięcia rejencyi, a potem sprzeciwiając się skojarzeniu, zakłóciła tylko Francyę. Zwłoki są jeszcze zbyt ciepłe, aby była przyzwoitą polemika o sposób widzenia księżny orleańskiéj. Thiers, Remusat, Broglie, Roger i t. d., wreszcie Debaty, stracili wiele na śmierci księżnéj. Może także stracić wiele cesarstwo. Gdyby się skojarzenie zrobiło, byłoby ważnym wypadkiem i dla liberalnych orleanistów i dla cetarstwa. Pogłoska, że hr. Paryża ma się żenić z księżniczką Alicyą, drugą córką Wiktoryi, nie ma nic prawdziwego. Hrabia Paryża nie skończył jeszcze lat 20., a księżniczka Alicya nie skończyła lat 15. Księżniczka Alicya ma pójść za królewicza holenderskiego.

Dziś zebrała się konferencya po raz drugi. Pierwsze posiedzenie trwało dwie godzin. Posiedzenia będą się odbywać co drugi dzień. Dano sobie słowo, że sekret obrad będzie zachowany. Sekretarzem konferencyi jest p. Benedetti. Hr. Walewski i lord Cowley przyjeżdżają na konferencye z Fontainebleau. Praca konferencyi będzie długa i trudna. Baron Hübner i Fuad basza często z sobą konferują. Rumunie poruszają wszyskie sprężyny, udali się z petycyą nawet do parlamentu angielskiego, grożąc złączeniem się z Rosyą. Są to niezręczne pogróżki. Siecle stał się niemal Monitorem Rumunów. Ciągle on za jednością przemawia. Monitor zapowiedział, że konferencya zebrała się dla uorganizowania Rumunii i uregulowania dunajskiéj żeglugi. Wzięto to za dowód, że konferencya nie zajmie się żadną inną sprawą. Piemont przysłał do Paryża ku pomocy margrabiemu Villemarina: pana Bensi ekskomisarza posłanego do Rumunii i pana Menabrea inżyniera, który się trudnił żeglugą dunajską. Nawet sprawa czarnogórska nie będzie zajmować konferencyi. Rzecz ta ma się załatwić w Stambule na zasadzie status quo z roku 1856, na którą Turcya przystała.

Książe Orłow, który przybył na wesele syna, żyje na pół prywatnie. Zawsze panuje przekonanie, że książe Orłow ma misyę polityczną.

Univers i Gazeta francuska piorunują zawsze na Anglią i trudnią

się jéj intersami w Indyach. Univers napisał znowu cierpki artykuł z powodu odrzucenia mocyi Cardwella. Śmieje się on z rządu parlamentarskiego. Debaty przeciwnie znajdują wszystko co się dzieje w Anglii, naturalnem. Spierają się dwie szkoły: starolegitymistowska i orleanistowska, ale tylko pierwsza mówi swobodnie. Meetingi zbierane przez p. Layarda, na których traktowaną jest sprawa indyjska, obudzają wielki interes w Paryżu. Gromadzą się niechęci i nienawiści międzynarodowe, które mogą kiedyś wybuchnąć ze szkodą Anglii lub cesarstwa, a zawsze ze szkodą cywilizacyi. Marynarki dwóch narodów wynajdują różne sposoby destrukcyi. Marynarka francuska wynalazła okręty blindowane żelazem; marynarka angielska ją przesadziła, bo wynalazła »okręty rozbijające«, błędowane i ciężkie, mające wpadać na flotę pomienioną w wielkim parowym pędzie i ją rozbijać. W Brest buduje się jeden blindowany okręt a w Portsmouth jeden okręt rozbijający, który będzie miał nazwę »Destruction«. Ludzie fachowi nie przywięzują wielkiéj wagi do tych prób, ale nie przeczą, że jest to znak iż Francya i Anglia chcą być gotowemi na wszelki przypadek. Zebranie flot francuskich w Cherbourgu z powodu inauguracyi bassinu i spodziewany przyjadz floty rosyjskiéj do Brestu, alarmuje Anglię. Anglia zbroi wszystkie okręty, jakie posiada. Admirał, minister marynarki ma tego lata zwiedzić główne porty francuskie.

Ogromny jest ruch między Fontainebleau a Paryżem. Jak dotąd, czas dżdżysty nie pozwolił cesarstwu i jego ukoronowanym gościom użyć przyjemności wiejskich. Od jutra zaczną w Fontainebleau widowiska teatralne. Cesarz ma często przechadzać się z lordem Cowley. Z wyjazdem dworu, Paryż przeszedł w porę letnią. Wszystko się rozdziera. Wiadomości stają się rzadkiemi.

W tych dniach ma wyjść dekret reorganizujący Algieryę pod księciem Napoleonem. Ks. Napoleon nie będzie miał zupełnéj niepodległości, ale władza jaka mu będzie powierzoną, pozostanie obszerną.

Anglia.

Londyn, 31. Maja. — Times pisze względem stosunków z Chinami: Jest teraz rzeczą pewną, że spór nasz z cesarzem chińskim nie został rozwiązany z upadkiem Kantonu i wzięciem do niewoli Yeh'a. Z wiadomości do 3. Kwietnia dochodzących pokazuje się, że poseł nasz angielski ściągnął kilka okrętów znajdujących się na wodach północnych i uzbrojony małą flotą puścił się do zatoki Puzeli.

— »Wszystko, mówi Times, obróciło się inaczéj, niżeli się kto mógł spodziewać. Mocny rząd upada przez małą debatę, a słaby rząd tryumfuje i wychodzi zwycięzko z wielkiéj debaty. Błędy, niesłychane w rocznikach bezwładności ministeryalnéj, nadają tym, którzy je spełnili, siłę i moc. Ci zaś, którzy popełnili niesłuszność, chwalą się; ci co byli nieroztropni, zwyciężają. Ci, co są w mniejszości przeprowadzają co chcą; a ci co są w większości, nic nie mogą wskórać.

Austrya.

Wiedeń, 31. Maja. — Mówią, że król belgijski w miesiącu Czerwcu przybędzie do Wiednia.

— Fabrykanci szalów i towarów bawełnianych w Wiedniu podali do cesarza prośbę, ażeby podwyższyć kazał cło na średnie i piękne wyroby zagraniczne, a mianowicie angielskie, francuskie i szwajcarskie, które zalewają targi austryackie, a z któremi współubiegać się niemogą wyroby austryackie. Jeżeliby nie podniesiono cło od tych towarów, natenczas upadłby zupełnie przemysł austryacki, gdy już teraz na 1000 fabrykantów i 8000 czeladzi pracującéj w Wiedniu, połowa przeszło niema co robić, a reszta traci otuchę, aby mogła się utrzymać z powodu braku odbytu na ich wyroby. Jeżeli więc rząd nieprzyjdzie w pomoc fabrykantom, zostaną ograniczeni na wyroby grube, które zysku nieprzynoszą. Wiele też przemycają bez cła towarów zagranicznych, a głównie do Włoch, gdzie wiele potrzebują wyrobów zagranicznych. Żądają więc, aby celnicy silniej strzegli granic austryackich. Odwołują się w końcu na przykład zagranicy, gdzie rządy podnoszą cło na te właśnie wyroby krajowe, które niemogą wytrzymać spółzawodnictwa z zagranicą. Cesarz przyjął deputacyą z wielką względnością i przyrzekł polecić ministrom, aby sprawę tę wzięli pod sumienną rozwagę.

Włochy.

Sąd w Salerno odbył znowu posiedzenia w sprawie parowca »Cagliari« w dniach 15. i 17. Maja. Głównie szło o to, aby wykazać kto ma słuszność, czy oskarzyciel publiczny, który utrzymywał, że okręt w chwili, gdy był przytrzymany, wracał do Ponza, aby zabrać ze sobą więźniów tam osadzonych i wzmocnić nimi osadę, czy obrońcy, którzy twierdzili, iż kapitan płynął do Neapolu, aby zanieść do tamecznych władz skargę za opanowanie statku przez powstańców. Dla orzeczenia w téj mierze zawezwano biegłych z obu stron, tak od rządu sardyńskiego jak i od neapolitańskiego w tym celu wyznaczonych. Na posiedzeniu 17. Maja, obustronni biegli dali swoje zdanie zupełnie niezgodnie. Ze strony neapolitańskiéj jenerał Roberti i dwóch wyższych oficerów marynarki dowodzili, że okręt nie płynął ku Neapolowi; przeciwnie zaś utrzymywali sardyńscy biegli: kapitan okrętu wojennego Prowano i dwóch kapitanów okrętów kupieckich. Gdy wszelako biegli neapolitańscy oświadczyli, że nie są tu powołani do sporu i rozpraw, lecz tylko do złożenia opinii swojéj, przeto sprawa ta na nowo została zawieszoną.

Czarnogóra.

Kilkunastodniowa kompania na czarnogórskim teatrze wojennym jest tymczasowo zamkniętą: wyprawa turecka przedsięwzięta dla zajęcia powiatów leżących na podnóżu Czarnogóry i opanowania wąwozów będących bramą do jéj wnętrza, słowem dla zmuszenia tymi środkami Czarnogórców do uznania zwierzchnictwa sułtana, skończyła się zupełną klęską Turków. Zebrawszy liczne a sprzecze wiadomości o tych wypadkach wojennych, rozrzucone w dziennikach południowo-słowiańskich, tryestskich, wiedeńskich i w listach do dzienników francuskich, porównawszy te doniesienia z sobą oraz ze znajomem nam w części polem tego boju Czarnogórców z Turkami, i z dawniejszem tam położeniem rzeczy — skreślić możemy następujący obraz téj krótkotrwałéj kampanii, poprzedzając go przypomnieniem powodów walki.

Położenie Czarnogóry, jéj dzieje, jéj stosunki z Turcyą i stanowisko względem tego państwa, stan rzeczy w sąsiednich prowincyach słowiańsko-tureckich przedstawiliśmy już kilkakrotnie w dzienniku naszym, a szczególniéj kreśląc położenie, usposobienie i dążenia ludów słowiańskich w Turcyi po zawarciu pokoju paryskiego, którego to najważniejszego w sprawie wschodniéj pytania, pokój ten ani rozstrzygnął ani nawet dotknął. Dzisiaj zajęci głównie skreśleniem obrazu ostatnich wypadków wojennych, przypomnimy tylko główne przyczyny sporu i walki, nie powtarzając szczegółowo historycznego wywodu całéj téj sprawy czarnogórskiéj i nie przedstawiając powtórnie jéj politycznego znaczenia i pytań z nią związek mających.

Między Czarnogórą a Turcyą nie było od kilku wieków istotnego pokoju; odwieczną walkę przerywały tylko krótkotrwałe zawieszenia broni. Turcy zakładając orężem swe państwo w Europie i podbijając jeden kraj po drugim, wywróciwszy w r. 1389 państwo serbskie, usiłowali od téj chwili przez pięć blisko wieków podbić jeden odłamek tego serbskiego państwa, Czarnogórę. Chociaż jednak daleko ku środkowi Europy posunęli swe granice, chociaż nawet wdzierając się wewnątrz Czarnogóry zajmowali kilkakrotnie jéj stolicę Cetynię (1516, 1623, 1706); Czarnogórcy jednak nigdy nie ulegli, lecz naciśnieni przeważnemi siłami, cofali się głębiéj w rodzinne, czarne i nagie skały, a walcząc ztamtąd podjazdowo, wspierani przez swego odwiecznego sprzymierzeńca, to jest przez brak żywności i niedostatek gnębiący wojska tureckie wśród dzikiego, jałowego i bezdrożnego kraju, wypędzali Turków z doliny cetyńskiéj, odzyskiwali okoliczne żyzniejsze powiaty podgórskie, a nawet korzystając z klęski tureckiéj, rozszerzali swe granice. (Powiemy tu nawiasowo, iż walka w skałach czarnogórkich była zgubną dla każdego wojska, które ośmieliło się wedrzeć w te skaliste nagie góry, lekceważąc garstkę dzielnych Czarnogórców i straszną dla zdobywcy naturę kraju, w którym brak nietylko dróg i chleba, lecz nawet wody; doświadczyli tego nietylko Turcy, lecz i wojska francuskie pod dowództwem marszałka Marmont w r. 1806).

Skutkiem przeto tych pięciowiekowych walk zmieniały się tylko granice Czarnogóry, lecz nigdy ona nie straciła swéj niepodległości. Turcya na poparcie swych pretensyi do zwierzchnictwa nad Czarnogórą, nie może przytoczyć ani faktu ani prawa; gdyż co do drugiego względu, na przytaczany przez nią jedyny dowód, traktat pasarowiecki zawarty z rzeczpospolitą wenecką 1718 roku, mocą którego Wenecya odstąpiła Porcie posiadłości swoich na wybrzeżach albańskich i w części Dalmacyi, odpowiadają Czarnogórcy, iż Wenecya nie mogła odstępować sułtanowi Czarnogóry, bo kraj ten chociaż często wraz z Wenecyą, podobnie jak wraz z cesarstwem niemieckiem stawał do boju przeciw Turkom, nie należał do Wenecyi; ustąpienie zaś komu rzeczy cudzéj, nie ma wagi. Memorandum przesłane wszystkim rządom przez księcia Daniela, z którego wyjątki przytoczyliśmy dawniéj, starało się wykazać obszernie faktyczną i prawną niepodległość Czarnogóry.

Lecz gdy w téj walce o niepodległość zmieniały się granice Czarnogóry, powstała druga sprawa o powiaty nadgraniczne, i dzisiaj spór jest podwójny. Czarnogóra zwrócona z orężem w ręku ku Turcyi a z notami i traktatami ku wielkim mocarstwom, żąda wyraźnego uznania niepodległości przez też mocarstwa, a nadto żąda aby żyzniejsze okręgi podgórskie, leżące tak od strony Hercegowiny jak od strony Albanii, a nietylko do niéj prawnie należne, w części zaś faktycznie przez nie posiadane (jak Grahowo i Baniani), lecz nawet konieczne do jéj istnienia, gdyż bez nich albo musi ciągle walczyć o chleb, albo umierać z głodu, — były do niéj stale przyłączone a posiadanie ich gwarantowane przez mocarstwa europejskie. Nie powtarzając tu wyliczonych przez nas dawniéj dowodów jakie Czarnogórcy przytaczają na poparcie tego swego drugiego żądania, wspomnimy tylko o prawie ich do podgórskich powiatów od strony Hercegowiny, to jest do powiatów Baniani i Grahowo, które właśnie teraz siłą zająć chcieli Turcy. Powiaty te należące kiedyś do Czarnogóry, przechodząc następnie w ręce to rzeczypospolitéj raguskiéj, to weneckiéj, to Turków, to Czarnogórców, były od lat 70 prawie w ciągłem posiadaniu tych ostatnich. Nawet istnieje traktat zawarty 1844 r. między Ali baszą gubernatorem Hercegowiny a ostatnim władyką czarnogórskim Piotrem Nieguszem, mocą którego basza turecki przyznawał Czarnogórze powiat Grahowo. W chwili zawarcia pokoju paryskiego, zastrzegającego utrzymanie *status quo* w Turcyi, powiaty te były w faktycznem posiadaniu Czarnogórców.

Lecz Turcya popierając na drodze dyplomatycznéj pretensye swoje do zwierzchnictwa nad Czarnogórą, które na drodze wojennej napróżno przez pięć wieków urzeczywistnić usiłowała, proponowała księciu czarnogórskiemu Danielowi [1]) zabezpieczyć mu dziedziczną władzę w Czarnogórze a nawet przyznać za należące do Czarnogóry podgórskie żyzniejsze powiaty, pod warunkiem, jeżeli książę Daniel uzna się hołdownikiem sułtana i Czarnogóra przyjmie zwierzchnictwo tureckie. Zdaje się, że książę Daniel wabiony widokami dynastycznemi, skłaniał się zrazu do tego planu; lecz ujrzawszy jakie oburzenie wywołała w Czarnogórze wieść o tym zamiarze przeciwnym odwiecznym podaniom i dążeniom Czarnogórców i poczytywanym mu na zdradę, odstąpił od dynastycznéj polityki, i wrócił do narodowéj myśli, a i tak zaledwie siłą utrymał się przy władzy.

Dodać tu musimy iż nietylko te powiaty podgórskie pragną wszelkiemi siłami należeć do Czarnogóry lecz nawet dalsze okręgi hercegowińskie i bośniackie po jednéj a słowiańska część Albanii po drugiéj stronie, doprowadzone do ostateczności ciągłym uciskiem tureckim, pragną połączyć się z Czarnogórą;

---

[1]) Niektóre dzienniki i korespondenci nazywają dotychczas księcia Daniela władyką czarnogórskim. Okazują one przeto nieznajomość stanu rzeczy w Czarnogórze oraz znaczenia nazwy którą wpisują. Władykowie czyli biskupi czarnogórsey połączając w swojem ręku władzę duchowną ze świecką, stali na czele tak świeckiego jak duchownego rządu w tym kraju przez lat przeszło 300; lecz ostatnim władyką był Piotr Niegusz stryj księcia Daniela. Początek i koniec władzy władyków i dwie zmiany w konstytucyi czarnogórkiéj, odbyły się w następujący sposób: Około roku 1400, po utworzeniu się Czarnogóry z odłamu carstwa serbskiego, zarządzali tym krajem — obok rady starszych czyli senatu i zgromadzenia narodowego czyli sejmu, będącego najwyższą w kraju władzą — książęta z rodziny Balszów. Lecz jeden z nich, naciśniony 1516 r. od Turków, opuścił kraj oddawszy władzę biskupowi czarnogórkiemu. Odtąd biskup czarnogórski stał na czele władzy wykonawczéj świeckiéj i duchownéj; wskazywał on testamentem następcę po sobie, a zgromadzenie narodowe potwierdzało jego wybór. Ten stan rzeczy trwał aż do 1852 r, w którym wyznaczony na władykę Daniel synowiec ostatniego władyki, Piotra Niegusza, zrzekł się władzy duchownéj, pojął żonę, a na walnem zgromadzeniu narodowem rozdzielono władzę świecką od duchownéj: pierwszą powierzono księciu Danielowi, a biskup czyli władyka czarnogórski został jedynie naczelnikiem duchowieństwa.

lecz jedynie tylko w powiatach należących do Czarnogóry, ludność słowiańska wzięła się ddtychczas faktycznie do broni.

Tak stały rzeczy, gdy Turcya wzbita niesłusznie w dumę zakończeniem wojny wschodniéj, i pragnąca zwolna odebrać połowiczną niepodległość Serbii i prowincyom naddanajskim a zniszczyć niezależność Czarnogóry, przestraszona nadto rosnącym ciągle ruchem słowiańskim w Hercegowinie i w Bośnii, — posłała w Kwietniu do Hercegowiny Kemel-ffendego i Kiani baszę a zarazem wojsko pod dowództwem Huseina baszy, dla dopięcia zwolna układami i siłą swoich zamiarów. Komisarze tureccy przybywszy do Hercegowiny i stanąwszy w Mostarze, zaczęli traktować z posłannikiem księcia Daniela i z naczelnikiem Hercegowian powstałych głównie w powiatach należących do Czarnogóry. Komisarze ofiarowali księciu Danielowi dziedziczną władzę w Czarnogórze i świetną przyszłość dla jego dynastyi, jeżeli uzna zwierzchnictwo Porty, sekretarzowi księcia Daniela p. Delarue, który dla tych układów przybył do obozu tureckiego, dawano znaczną sumę, aby księcia do tego projektu namawiał; podobne afiary czyniono pośrednio lub bezpośrednio kilku senatorom i naczelnikom czarnogórskim w celu ich ujęcia. Ofiary te odrzucono grzecznie lub z pogardy, a między niemi senator Iwo Radonicz odpowiedział wysłannikowi tureckiemu, iż go wraz z ofiarowanemi skarbami każe powiesić na gałęzi. Wśród tych traktatów — których ks. Daniel nie zrywał podobno dla tego, aby wiedział co się dzieje w obozie tureckim — przypływały z Carogrodu wojska tureckie, a wysiadając w Klecku i przechodząc przez pas Dalmacyi, gromadziły się w Trebini w Hercegowinie; inne oddziały ciągnące lądem z Albanii, zbierały się po drugiéj stronie gór Czarnych pod Skadarem (Skutari). Książe Daniel przestrzegany przez starszyznę czarnogórską, ujrzał, iż komisarze prowadzą tylko układy, aby uśpić czujność Czarnogórców i zyskać czas potrzebny do przygotowania wyprawy dla opanowania podgórskich powiatów oraz stanowisk panujących nad przejściami prowadzącemi do Czarnogóry, a mianowicie stanowiska pod Grahowem panującego nad wąwozami od północy od Hercegowiny w głąb gór Czarnych, i wyżyny Wassejowicz górującéj nad przejściem w Czarnogórę od południowego zachodu, od Albanii i Skadaru. Po opanowaniu tych powiatów podgórskich i wyjść z gór, Czarnogórcy zamknięciby byli w swéj skalistéj krainie.

Dla wykonania tego planu Turcy mieli działać z dwóch stron: od północy od Hercegowiny miał się posuwać oddział 10,000 żołnierzy pod dowództwem Huseina baszy zgromadzony pod Trebinią, a zajmując Baniani, Grahowacz, opanować w końcu Grahowo i pobliskie ważne przejście; od południowego zaś zachodu od Albanii, drugi oddział 7000 żołnierzy pod rozkazami baszy skadarskiego miał wyruszyć nieco późniéj ze Skadaru i zdobyć wyżynę nad Wassejowicz.

W istocie w nocy z 1. Maja 10,000 korpus wojsk tureckich zgromadzony w Trebini, wyruszył naprzód i zajął wsie Rudinia, Bilicz i Baniani; w Bilicz założono kwaterę główną i magazyny. Słowiańscy mieszkańcy tej okolicy, spaliwszy swe wioski, uszli do Grahowa a mienie i rodziny odesłali w góry. Następnie oddział turecki wziąwszy Bilicz za podstawę działań, posuwał się ku powiatowi Grahowo, zajmowanemu zdawna przez Czarnogórców i należącemu do Czarnogóry, a w dniu 7. Maja przekroczył granicę tego powiatu a przeto granicę czarnogórską.

W powiecie grahowskim stało 600 uzbrojonych Czarnogórców i Grahowian pod wodzą wojewody Piotra Filipowa i wojewody miejscowego grahowskiego Aotoniego Dakowicza. Piotr Filipów dowiedziawszy się o posuwaniu się Turków od Trebini, zgromadził swoich 600 ludzi pod Grahowem a równocześnie wyprawił posłańca do Cetynii z wiadomością, iż turecki ferik (jenerał dywizyi) opuścił Banjani i wkracza do powiatu grahowskiego, oraz z żądaniem rychłych posiłków.

Książę Daniel, który od początku nie ufał układom tureckim i naglony był przez starszyznę czarnogórską do walki, gotował się już wprzódy do obrony kraju. Wojewoda Piotr Filipów odebrał polecenie, jak widzieliśmy, bronienia stanowiska nad Grahowem przeciw oddziałowi tureckiemu posuwającemu się z Hercegowiny i chcącemu zająć tę północną bramę Czarnogóry; a wojewoda Zaharia miał bronić wyżyny Wassejowicz i wąwozów od południa od Albanii wiodących, zkąd zagrażał Czarnogórze drugi korpus turecki w Skadarze skoncentrowany. Następnie senat i książę Daniel wezwali wszystkich Czarnogórców do oręża a nieobecnych do powrotu do kraju na jego obronę. W d. 5. Maja, w dzień ś. Jerzego patrona Czarnogóry, rozdano uroczyście w Cetynii nowe chorągwie zbrojnym Czarnogórcom. W tém nadeszło od wojewody Filipowa stojącego z 600 ludźmi pod Grahowem żądanie posiłków, gdyż 10,000 Turków posuwając się z Hercegowiny wkroczyło 7. Maja w granice czarnogórskie i idzie na Grahów. Wówczas nie tykając sześćtysięcznego wyborowego oddziału Czarnogórców zgromadzonego w Cetynii a mającego stanowić ostateczną rezerwę, senat czarnogórki dał rozkaz wojewodzie Mirkowi bratu księcia Daniela, aby zebrał szybko zbrojnych w powiatach rieckim (Rieka, rzeka), katuńskim i po nad jeziorem skadarskiem i z niemi udał się na obronę Grahowa. Mirko wykonał to szybko, i 5000 zbrojnych Czarnogórców pod wodzą swych powiatowych wojewodów, Iwonem Radoniczem, Jerzym Kusowacz i Markiem Martynowiczem, połączywszy się w drodze z 500 powstańcami hercegowińskiemi sprowadzonemi przez popa Łukasza Markowinę (znanego już w tém powstaniu) ruszyło do Grahowa.

Lecz podczas tego Piotr Filipow, zmuszony był z swemi 600 ludźmi ustąpić z Grahowa przed 10,000 Turków, po małéj utarczce w któréj Turcy wzięli w niewolę ranionego wojewodę grahowskiego Antoniego Dakowicza. Grahowianie spaliwszy swe domy, odesłali rodziny w góry a sami połączyli się z ustępującym Filipowem; kilku schwytanych starców zamordowali Turcy. Turcy zajęli silne stanowisko nad Grahowem, już go umocnili polowemi szańcami i działami na baterye postawionemi a panującemi nad wąwozem grahowskim, gdy 11. Maja nadszedł Mirko i połączył się z Filipowem. Dowódzcy czarnogórscy ułożyli następujący plan ataku, by odebrać Turkom umocnione stanowisko nad Grahowem: środek korpusu czarnogórskiego prowadzony przez Jerzego Kusowacz uderzył natychmiast na Turków, a przez ten czas lewe skrzydło czarnogórskie pod wodzą wojewody Mirka, korzystając z dywersyi, obchodziło stanowisko tureckie. Wojskiem tureckiem dowodził sam ferik [1]) Hussein basza. Walka była zacięta: Czarnogórcy niemający przy swych strzelbach bagnetów, walczyli kolbami przeciw oddziałowi tureckiemu uderzającemu z bagnetem w ręku i tym sposobem rozbili o Turków 250 strzelb. Po kilkogodzinnem boju środek korpusu czarnogórskiego spędziwszy Turków z pola i zadawszy im znaczną stratę, lecz nie mogąc dobyć umocnionego stanowiska, cofnął się pozostawując 120 zabitych a między niemi padł Jerzy Kusowacz i znany Łukasz Markowina; Turków zabitych było przeszło 260.

Lecz ten atak wykonany przez środek korpusu czarnogórskiego był tylko pozorny dla dania czasu lewemu skrzydłowi gdzie były główne siły pod dowództwem Mirka i Iwona Radonicza, do obejścia nieznacznie pozycyi tureckiéj, zajścia jéj z tyłu i opanowania związków między korpusem tureckim a podstawą jego działań. Wskutku tego ruchu korpus turecki pod Grahowem został odcięty. O świcie 13. Maja, Iwo Radonicz stojący na tyłach Turków uderzył na transport żywności prowadzony do obozu tureckiego. Na odgłos tego ataku, Husein basza, jużto chcąc spieszyć na pomoc swemu transportowi, jużto chcąc się cofnąć pod zasłoną mgły rannéj ze stanowiska na którem mógł być ogłodzonym, — wyruszył z wojskiem z umocnionego obozu. Lecz zaledwie szańce opuścił i odwrot rozpoczął, uderzył na niego z boku czyhający na ten ruch Mirko. Turcy którzy już byli wprzód zmieszani czując się odciętemi, przerażeni teraz nagłym atakiem, poszli szybko w rozsypkę i poczęli w popłochu uciekać. Tak na placu jak w ucieczce padło ich trupem 2000 do 2500, a Czarnogórcy zabrali 12 czy 15 dział, do 3000 karabinów, znaczną ilość amunicyi i wszystkie bagaże. Rannych niebyło, gdyż obie strony niedawały pardonu. Czarnogórcy ścigali Turków aż do granic swoich; lecz granic tych nie przekroczyli i popalili tylko wszystkie nagraniczne wioski aby utrudnić nowy atak turecki. Niedobitki tureckie oparły się aż w Trebini, i tam zebrane, wzmocnione następnie zostały 4000 oddziałem świeżych wojsk który przypływając z Carogrodu wylądował 14. Maja w Klecku.

Tak się skończyła wyprawa turecka. Siły tureckie zgromadzone tak w Trebini jak w Skadarze nie są dostateczne do przedsięwzięcia drugiéj wyprawy; zresztą rozkaz Porty, wydany na naleganie czterech mocarstw a szczególniéj na groźby Francyi i Rosyi, wstrzymał tę nową wyprawę, a Turcy pod Trebinią, Czarnogórcy z bronią w ręku na swoich granicach czekają na postanowienie konferencyi czy też komisyi europejskiéj. O wpływie tego zwycięstwa na inne ludy słowiańsko-tureckie już dawniéj wspomnieliśmy. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Czerwca. — Onegdaj przybyło tu do hotelu jednego dwóch gości, kazali sobie dać pokój i złożyli u gospodarza K. worek z 500 tal. Wkrótce potem zażądali od niego 200 tal. biletami skarbowemi na zamianę, ale że tylko miał 50 tal w zapasie, przeto je dał, goście zaś wypili butelkę wina i oddalili się. Gospodarz wpadł na myśl, czyli też tu niezachodzi jakie oszustwo, wejrzał do worka i znalazł 5 rolek cynku zawiniętego w papier nakształt rolek 50 talarowych. Widać że oszuści ulali je, aby podejść gospodarza. Byli to ludzie w wieku od 20 do 30 lat, jeden z nich chudy blondyn, w czarnym fraku, drugi siadły, ciemnych włosów i z wąsem. w szaraczkowym surducie. Obaj mieli czapki sukienne.

— W dniu 28. z. m. kupił na subhastacyi dziedzic Retschke z Krumlau pod Muskau wieś Tarnowę, otaksowaną na 110,000 tal., za 45,000 tal. Kupców innych nie było na terminie. Pan Retschke dzierżawił już Tarnowę.

— Na Nielęgowie pod Kościanem spadł grad, ale szczęściem niepoczynił wielkiéj szkody.

— Jarmark w Kościanie w ostatnim dniu Maja nie był świetny. Kupujących było mało, bo zboże niepłaci. a więc i funduszu nie ma wiele na wydatki. Spędzono wiele bydła, ceny były niskie, co dawniéj płacono 40—50 tal., teraz można było kupić za 24—28 tal. Mimo to cena mięsa jak była tak jest wysoka stosunkowo. Za poślednie mięso płacą 2½—3 sgr.

— W Rawiczu spalił się dom na strzeleckiéj ulicy w zeszłą sobotę. Szczęściem nie było wiatru, ogień daléj się nierozszerzył.

Rozmaite wiadomości.

— W Irlandyi umarł patryarcha Zielonych Wysp, Mr. James Nolan Knocktedrane, urodzony w r. 1742, zatem w wieku 116. Sędziwy wiek zjednał mu tak wielką sławę, że królowa Anglii chciała mieć jego fotograficzny wizerunek, od tego czasu odwiedzali go goście z bliska i daleka. Prócz rzeźwości, nie było w nim nic tak osobliwego. Całe swe życie przepędził na dzierżawie w dobrach hrabiego Besborough, żył bardzo skromnie i codziennie zimną wodą zlewał sobie głowę. Zgasł w pośród swoich bez widocznego cierpienia.

— Gaz. augsb. donosi z Neapolu 13. Maja, że margrabina Castelluccio udała się z trojgem dzieci swoich, z których najstarszy chłopczyk miał 8 lat, do teatru, gdzie grano Alfierego »Orestes«. Nazajutrz dzieci grały między sobą tę sztukę, i najstarszy chłopczyk uzbrojony nożem kuchennym zamiast sztyletu, w zapale gry ugodził swoją siostrę w szyję, potem pchnął młodszego brata swego a następnie sam się przebił. Nieszczęśliwa matka wbiegłszy do pokoju dziecinnego zastała dzieci swe we krwi; dziewczynka ugodzona w arteryę, już żyć przestała, a obaj chłopcy niebezpiecznie są zranieni.

Targi na wełnę w Szląsku.

Wrocław, 2. Czerwca. — (Gaz. wrocł.) — Bodaj w którym roku tak były ożywione konjunktury co do cen wełny przed targiem głównym, jak w tym roku. Nie od rzeczy przeto będzie rzucić kilka uwag nad tem. Przyznać trzeba, że ceny wełny w stosunku do fabrykatów zbyt poszły w górę i fabrykanci z pożytkiem nie mogli pracować. Wskutek tego ceny spaść musiały, ale w wielu przypadkach w tem przesadzano, a chociaż za źle wypraną i ordynaryjną wełnę rosyjską płacono o 20 do 25 a nawet 30 tal. niżéj za cetnar, niemożna tego stosować do lepszéj, która się tak niezmiernie też niepodniosła w cenach. Za wełnę więc lepszą cena o 10 do 15 tal. na cetnarze

---

[2]) Ferik, znaczy jenerał dywizyi: niektóre dzienniki mieszając tę nazwę rangi z nazwiskiem osoby, nazywają Hussein baszę Ferikiem baszą lub Ferukiem baszą.

spadła, a o tym spadku jeszcze stanowi dobroć prania. Takie zdanie upowszechniło się między przybyłymi tu kupcami i potwierdziło się to targami już odbytemi w Głogowie, Strehlen, Raciborzu i Świdnicy i sprzedażami po różnych owczarniach w ostatnich dniach 8. i po naszych składach. Spodziewamy się, że taka będzie norma na tegorocznych targach i że zadowoli tak kupców jak producentów.

Strehlen, 29. Maja. — Targ na wełnę się u nas ukończył. Sprzedano zwiezioną wełnę wynoszącą 380 cet. Różnica do zeszłorocznych cen była za jednostrzyżną w przecięciu od 4 do 8 tal., za dwustrzyżną 2—3 tal. Płacono za jednostrzyżną piękną 80 do 85 tal., średnią 68 do 74 tal., ordynaryjną 60 do 66 tal., dwustrzyżną piękną 62 do 66 tal., średnią 55 do 60 tal., ordynaryjną 53 do 58 tal.

Świdnica, 1. Czerwca. — Na targu naszym sprzedano 900 cetn. wełny dominialnéj i włościańskiéj. Sprzedaż szła szybko. Płacono 5 tal. wyżéj niż w Strehlen. Tylko w części pięknie wyprano.

Lignica, 1. Czerwca. — Na targ nasz zwieziono 500 cet. wełny i sprzedano. Za włościańską płacono 60—69 tal. za cet., za dominialną 76—80 tal. W roku zeszłym zwieziono tylko 160 cet., ceny były wyższe, bo dochodziły 80—90 tal. Obcych kupców niebyło, tylko fabrykanci z Saganu, Lüben, Serau itd. Sprzedaż szła od ręki. Gaz. wrocł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Czerwca.

Pszenica 50—66 tal.

Żyto $33\frac{1}{2}$—$34\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 34—$33\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $34\frac{1}{2}$—34 tal., na Wrzesień Październik 36—$35\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki 34—36 tal., mały 32—34 tal.

Owies 27—34 tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Czerwiec 15 tal., na Czerwiec Lipiec 15 tal., na Lipiec Sierpień $14\frac{11}{12}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal.

Olej lniany $13\frac{3}{4}$ tal.

Okowita $17\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 17—$\frac{5}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $17\frac{2}{3}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $18\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $18\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 3. Czerwca.

Pszenica 62—63 tal.

Żyto $32\frac{1}{4}$—33 tal., na Czerwiec Lipiec $33\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{3}$—$15\frac{1}{8}$ tal.

Okowita $21\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $21\frac{3}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 1. Czerwca.

BAZAR: Skoraszewski z Wysoki.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Lange i Rotte z Głogowa, Bandelow z Latalic, Bach z Góry, Büsching z Limbach.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Karszyńska z Polski, Kuh z Wrocławia, Madai z Kościana, Hoffmann, Horwitz i Rosenberg z Berlina, Hirschberg z Piły.
HOTEL DU NORD: Koczorowski z Gościeszyna, Skórzewski z Nekli, Wolniewicz z Dembicza, Cichowicz z Obielewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Staborowski z Rawicza, Kotarski z Kornat, Grabowski z Uchorowa.
HOTEL BERLINSKI: Simon z Lüben, Waldow z Bregu, Waligórski z Rostworowa, Niché z Śmigla.
HOTEL BUDWIGA: Lieske i Hohensee z Mischke, Voigt z Margonina, Friedenthal z Janowca.
HOTEL EICHBORNA: Cetkowski z Orpiszewka, Katz z Rogoźna, Wollmannn Lasker i Sachs z Jarocina, Haase z Pleszewa, Mehlich z Miłosławia.
HOTEL KRUGA: Burchardt z Rakówka, Laberk z Grodziska, Wiesner z Szamotuł.
POD TRZEMA LILIAMI: Volger z Głogowa.
HOTEL WROCŁAWSKI: Büschleb z Miasteczka, Daumann z Tropplowitz.
POD BARANKIEM: Köbel z Goldberga, Kranz z Reegnitz.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Schmidt z Śremu, Garbary 50.

Teatr polski z Krakowa.

W sobotę, dnia 6. Czerwca: ***Studnia artezyjska***, melodramat w 4 aktach z prologiem.

W niedzielę, dnia 5. Czerwca: ***Rodzina zbójców Mauprat***, nowy dramat w 6 aktach przez George Sand. Tłumaczony z francuzkiego przez J. Jasińskiego, dyrektora teatru warszawskiego.

OBWIESZCZENIE.

Wyznaczony na dzień
10. Czerwca r. b. rano o godzinie 11téj termin licytacyjny do sprzedaży w drodze koniecznéj subhastacyi dóbr Mszczyczyna jest zniesiony, albowiem Extrahent subhastacyi wniosek swój o subhastacyą cofnął.

Śrem, dnia 1go Czerwca 1858.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

Kandydat fil. życzy sobie miejsca za nauczyciela domowego. Bliższéj wiadomości udzieli Expedycya.

Gospodarz praktyczny, który przez 10 lat zarządzał kilkoma folwarkami, szuka umieszczenia jako Rządzca Gospodarczy. — Bliższą wiadomość udzieli Pan Górski w Kórniku.

Przegląd miesięczny Banku prowincyalnego akcyjnego W. X. Poznańskiego.

Activa.

Remanenta kassowe:		
Pieniądz bity	233,677	Tal.
Banknoty Pruskie i bilety kassowe .	1,900	»
Weksle	957,130	»
Remanenta lombardu	294,530	»
Effekta	206,866	»
Kamienica i rozmaite pretensye	50,394	»
Passiva.		
Złożony kapitał akcyjny	1,000,000	Tal.
Noty w biegu będące	694,000	»
Mienie od instytutów i osób prywatnych	13,619	»

Poznań, dnia 31. Maja 1858.

Dyrekcya.
Hill.

1o. Role pod nazwą Świętego Ducha tu pod Gnieznem położone, zawierające . . . 238 mórg włącznie łąk,

2o. Folwark po Franciszkańaki zwany, zawierający . . . . 160 „ ostatni z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, są z wolnéj ręki do sprzedania. Chęć kupna mający mogą się zgłosić do właściciela Antoniego Moszczeńskiego w Folwarku po Franciszkańskim mieszkającego.

Dobrze umeblowany obszerny pokój na drugiém piętrze, ulica Wilhelmowska Nr. 23. jest zaraz do wynajęcia.

AUKCYA.

W dniu 28. Czerwca r. b. przed południem od godziny 10. sprzedawać będę dla kończącéj się dzierzawy w ***Rzeszynku*** pod Strzelnem rozmaity inwentarz żywy i martwy, jako to: woły, bydło młodociane, konie, źrebięta, około 1000 sztuk uszlachetnionych owiec i młockarnią, a to przez publiczną licytacyą za gotówkę.

Karłowski.

Na łęgu Obry w ***Nielęgowie*** pod Kościanem nastąpi przedaż traw od 15. Czerwca r. bież. przez trzy dni następne. Warunki przedaży można widzieć na tymże folwarku dominialnym.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 3. Czerwca 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$92\frac{3}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{3}{4}$	—
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{8}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	$99\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	$3\frac{1}{2}$	93	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 4. Czerwca 1858 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	10	—	2	15	—
Pszenicy średniéj.	2	5	—	2	7	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	6	—	1	7	—
Żyta lżejszego.	1	5	—	1	5	6
Jeczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	5	—
Jeczmienia małego	1	—	—	1	1	3
Owsa, szefel	—	26	—	—	28	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Groch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	15	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	22	6	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	5	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 4. Czerwca	13	2	6	13	17	6
dnia » »	—	—	—	—	—	—